

## Postęp – jak ja to widzę?

Październik 2014

**Postęp** – słownik podaje, że jest to stopniowe posuwanie się, stopniowy rozwój, doskonalenie się, ulepszanie się, a **Konserwatyzm**, to zachowawczy pogląd na świat, negatywny stosunek do postępu i zmian, przywiązanie do tego, co dawne, a **Konserwować**, to utrzymanie czegoś w dobrym stanie, dobrze przechowywać, by nie niszczyć.

Dziś jesteśmy niewolnikami postępu. Liczy się to, co postępowe, nowe, inne, w przeciwieństwie do tego, co konserwatywne, zachowawcze, stare, określane jako zacofanie, kołtuństwo. Zapomina się o tym, że konserwowanie to utrzymywanie czegoś w dobrym stanie, by go nie zniszczyć. Dobre, stare, sprawdzone wartości warto zachować, bo w przystępie zmiany wszystkiego w imię postępu, można zniszczyć to, co dobre.

Nie bierze się pod uwagę tego, że powinno się rozróżniać postęp techniczny i postęp moralny, duchowy, który właśnie potrzebuje konserwatyizmu, czyli zachowania sprawdzonych, ponadczasowych wartości. Takie wartości przedstawione mamy w Ewangelii i postępem moralnym powinniśmy nazywać to, co zbliża nas do życia zgodnego z Ewangelią.

By świat stawał się lepszy, i nie tylko wygodniejszy (to zapewnia nam postęp techniczny), ale i przyjaźniejszy - oba postępy powinny iść razem. Niestety w imię postępu odrzuca się Kościół (może nie zawsze doskonały, bo składa się z grzesznych ludzi) i jego naukę, opartą na Ewangelii. Wartości chrześcijańskie, ukazane w Ewangelii, wywodzą się z dziesięciu przykazań, które Bóg przekazał Izraelitom na Górze Synaj, ale Chrystus streścił je w dwóch przykazaniach miłości: do Boga i do człowieka, to znaczy, że miłość może usprawiedliwić przekroczenie tych przykazań. Jest ponad nimi.

Dziś walczy się o zachowanie świeckości państwa i o ograniczenie nadmiernego wpływu Kościoła i słusznie, bo w państwie żyją nie tylko chrześcijanie, natomiast przy ustanawianiu prawa, powinno się, jak sądzę, nie odrzucać wartości chrześcijańskich.